

Ks. Arkadiusz Kruk: Święta Teresa od Dzieciątka Jezus jako kierownik dusz

Tym, co wyróżnia św. Teresę od Dzieciątka Jezus jako mistrzynię nowicjatu, a co za tym idzie, kierowniczkę dusz, jest niezwykła, wręcz nadprzyrodzona biegłość w sprawach życia duchowego. Cierpliwość, święta nieustępliwość, heroiczne męstwo, duch wyrzeczenia, płomienna miłość do Boga i powierzonych jej dusz, wprawne posługiwanie się „mieczem słowa Bożego” – oto przymioty św. Teresy jako mistrzyni uczącej sztuki życia poświęconego Bogu - pisze ks. Arkadiusz Kruk w publikowanym przez nas fragmencie „Studiów Włocławskich” w ramach „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Teresa z Lisieux. Fenomen małej drogi”.

Źródłem duchowej mądrości jest Duch Święty. To on jest Światłem i Kierownikiem tych, których nazywamy kierownikami dusz. W ścisłym tego słowa znaczeniu jest On pierwszym i jedynym Kierownikiem duchowym[1]. Ponieważ święci współpracują z Nim, poddając się Jego działaniu, charakteryzuje ich niezwykła przenikliwość w sprawach duchowych. Są oni narzędziami w rękach Boga, którymi posługuje się On zgodnie ze swoją wolą. Ze względu na uległość Duchowi Świętemu, święci widzą więcej i patrzą dalej, zaś ich wskazania posiadają walor nadprzyrodzony.

Bez wątplenia nadprzyrodzony charakter posiadają wskazania duchowe tej, którą św. Jan Paweł II nazywa „Mistrzynią życia duchowego”[2] – św. Teresy od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza. Jak zauważa sama św. Teresa, jej

nauka duchowa jest „wiedzą Miłości” (Rps M 1r)[3]. Warto zatem przyjrzeć się z bliska, w jaki sposób święta z Lisieux – jeden z najmłodszych Doktorów Kościoła – aplikowała tę duchową wiedzę swoim nowicjuszkom[4].

1. Mistrzynie nowicjatu

Gdy 20 lutego 1893 r. przeoryszą Karmelu w Lisieux została wybrana matka Agnieszka od Jezusa, rodzona siostra św. Teresy od Dzieciątka Jezus, swoją poprzedniczkę na urzędzie przeoryszy – matkę Marię Gonzagę ustanowiła mistrzynią nowicjatu. Wkrótce po tych wydarzeniach matka Agnieszka zwróciła się do Teresy z prośbą, „aby zajęła się dyskretnie swymi współsiostrami z nowicjatu, przyjmowała ich zwierzenia i kształtowała do życia zakonnego”. Jak zauważa s. Genowefa od Najświętszego Oblicza (Celina, rodzona siostra św. Teresy) – matka Agnieszka jak nikt inny знаła „inteligencję i cnoty mającej wtedy zaledwie 20 lat Teresy od Dzieciątka Jezus”[5]. Opiece Teresy zostało wówczas powierzonych pięć sióstr: s. Magdalena od Najświętszego Sakramentu i s. Marta od Jezusa, a także s. Maria od Trójcy oraz rodzona siostra Teresy – s. Genowefa od Najświętszego Oblicza i jej kuzynka s. Maria od Eucharystii[6].

Gdy 21 marca 1896 r. na przeoryszę Karmelu w Lisieux została ponownie wybrana matka Maria Gonzaga, za namową matki Agnieszki od Jezusa opiekę nad nowicjuszками[7] powierzyła Teresie od Dzieciątka Jezus. Formalnie to matka Gonzaga pełniła urząd mistrzyni, zaś Teresa była jej asystentką[8].

Nawiązując do tego wydarzenia, jej siostra Celina (s. Genowefa od Najświętszego Oblicza) w zebranych przez siebie Radach i wspomnieniach zauważa: „21 marca 1896, Matka Maria od św. Gonzagi została ponownie

wybrana Przeoryszą i zdecydowała się połączyć ten urząd z obowiązkami Mistrzynie nowicjatu. Wielebna Matka Agnieszka od Jezusa poradziła jej, by pozwoliła pomagać sobie możliwie najwięcej siostrze Teresie, która doskonale wywiązała się z zadania powierzonego jej już przed trzema laty. Matka Maria od św. Gonzagi zgodziła się łatwo na ten projekt i zostawiła – praktycznie – całe kierownictwo nowicjatu siostrze Teresie, która była mistrzynią, nie używając jednak tytułu, aż do swej śmierci, 30 września 1897”[9].

Począwszy od marca 1896 r., Teresa każdego dnia spotykała się ze swoimi nowicjuszkami po nieszporach (od godz. 14.30 do 15.00) na tzw. pouczenia. Jedną z nowicjusek – jej rodzona siostra Celina – opisuje spotkania ze swoją „Mistrzynią” w następujących słowach: „Nie były to konferencje w ścisłym tego słowa znaczeniu. Jej pouczenia nie były systematyczne. Czytała sama lub polecała przeczytać kilka fragmentów z Reguły, Konstytucji lub Ceremoniału zwanego Zeszytem dokładności (Papier d'exaction), dawała kilka wyjaśnień lub szczegółowych uwag, jeśli uważała je za konieczne, albo odpowiadała na pytania stawiane jej przez młode siostry; następnie zwracała im uwagę na ich błędy, jeżeli takie były, i rozmawiała poufnie o tym, co mogło je aktualnie interesować, tak z rzeczy duchowych, jak i z bieżących spraw”[10].

Święta Teresa spotykała się także ze swoimi nowicjuszkami na osobistych rozmowach. Powierzonym jej opiece siostrom udzielała rad, które były „doskonale indywidualnie przystosowane do każdej z nich”. Siostra Genowefa od Najświętszego Oblicza wspomina, iż ich duchowa Mistrzyni „rozjaśniała przypadki sumienia i trudności zewnętrzne nowicjusek, uwzględniając ich osobiste skłonności, ich własne potrzeby, doświadczenia lub aktualne radości”. Każdą z powierzonych jej opiece nowicjusek traktowała indywidualnie. Zdawała sobie sprawę z tego, że wskazania udzielone jednej z sióstr „nie mogą

odnosić się do drugiej”. Zdaniem Celiney oraz pozostałych nowicjuszek, św. Teresa posiadała „nadprzyrodzony dar psychologii”, ujawniający się w „jej postępowaniu z nowicjuszkami”[11].

2. Nadzwyczajna umiejętność kierowania dusz

Bez wątpienia Teresa posiadała nadzwyczajną umiejętność kierowania dusz, o czym sama wspomina w Rękopisie autobiograficznym zadedykowanym matce Marii Gonzadze. Święta zauważa, iż „pouczać innych, dużo się nauczyła”. Jak zauważa, co prawda „wszystkie dusze przechodzą prawie takie same walki, ale z drugiej strony są tak różne, że nietrudno jest [...] zrozumieć to, o czym mówił [Teresie] Ojciec Pichon: «Dusze różnią się między sobą o wiele więcej niż twarze»”. Następnie Święta dodaje: „Dlatego też postępowanie z wszystkimi duszami w taki sam sposób jest niemożliwe” (Rps G 23v). Podczas gdy wobec niektórych dusz postępowała z niezwyklej delikatnością i łagodnością, inne traktowała z wielką stanowczością.

Objasniając swoją duchową strategię względem nowicjuszek Święta stwierdza: „Wobec niektórych dusz czuję, że powinnam umniejszać się, nie obawiać się wcale upokorzenia, przyznając się do moich walk i porażek; widząc, że mam takie same słabe strony, jak one, moje siostrzyczki wyznają mi z kolei błędy, które sobie zarzucają, i cieszą się, że rozumiem je z doświadczenia” (Rps G 23v).

Św. Teresa jest jednak świadoma, iż wobec niektórych dusz należy „postępować z dużą stanowczością i nigdy nie zmieniać raz wypowiedzianego zdania”. Są dusze względem których „uniżyć się nie byłoby wtedy wcale pokorą, tylko słabością” (Rps G 23v).

Natomiast w innym miejscu Doktor Kościoła stwierdza: „Ach! Ileż dusz doszłoby do świętości, gdyby były dobrze pokierowane!... Dobry Bóg, wiem o tym, nie potrzebuje nikogo, żeby dokonać swojego dzieła, ale tak samo jak pozwala zręcznemu ogrodnikowi hodować rzadkie i delikatne rośliny i w tym celu daje mu konieczną wiedzę, zastrzegając sobie samemu troskę o owocowanie, tak samo Jezus chce, aby mu pomagano w jego Bożej uprawie dusz”. Następnie św. Teresa dodaje: „Cóż by się stało, gdyby niezręczny ogrodnik nie zaszczepił dobrze swoich krzewów? Gdyby nie umiał rozpoznać gatunku każdego z nich i chciał, by róże rozkwitły na moreli?... Uśmierciłby drzewo, które przecież było dobre i zdolne do rodzenia owoców. To w ten sposób trzeba umieć rozpoznać [...], czego Bóg żąda od dusz i współpracować z działaniem łaski, nigdy go nie wyprzedzając, ani też nie powstrzymując” (Rps A 53r)[12].

Teresa zdawała sobie sprawę z tego, że to sam Bóg kieruje duszami jej nowicjuszek, zaś jej zadaniem jest pozwolić, aby przez nią Bóg mógł tę pracę w duszach wykonać (por. Rps G 22r). Gdy dany mi został przywilej, aby „wniknąć w sanktuarium dusz” – jak zauważa – „od razu zobaczyłam, że zadanie było ponad moje siły, więc schroniłam się w ramionach dobrego Boga jak małe dziecko i chowając twarz w jego włosach, powiedziałam do Niego: Panie, jestem za mała, żeby żywić twoje dzieci; jeśli chcesz dać im przeze mnie to, co jest dla każdej odpowiednie, napełnij moją rączkę i nie opuszczając twoich ramion, nie odwracając głowy, dam twoje skarby duszy, która przyjdzie prosić mnie o pokarm. Jeżeli uzna, że jej smakuje, będę wiedziała, że to nie mnie, tylko tobie go zawdzięcza; natomiast jeśli będzie się użalać i uważać, że to, co jej podaję, jest gorzkie, mój spokój nie zostanie zakłócony, postaram się wytłumaczyć jej, że ten pokarm pochodzi od ciebie i bardzo będę się strzegła, by nie szukać dla niej czegoś innego” (Rps G 22r–22v).

Bóg dał poznać Teresie prawdę, iż w dziele kierowania dusz jest niemożliwe, aby „cokolwiek zrobiła sama z siebie”. Wówczas w jej duszy zapanował pokój. Misja kierowania dusz nie wydawała się jej zbyt trudna, ponieważ wiedziała, iż „jedyne, co potrzeba, to łączyć się coraz bardziej z Jezusem”, zaś „reszta będzie jej dana w nadmiarze”. Święta wspomina, iż w rzeczy samej „jej nadzieja nigdy nie została zawiedziona”. Chociaż ręce Teresy były puste, jak zauważa ona sama „Dobry Bóg zechciał napęłnić jej rączkę tyle razy, ile było konieczne, aby karmiła duszę swoich sióstr”. Gdyby Teresa „opierała się choćby troszkę na swoich własnych siłach, szybko złożyłaby broń” (Rps G 22v).

Dzieło kierowania dusz święta Teresa traktowała niezwykle poważnie. Ile trudu kosztowało ją to zadanie, oddają jej własne słowa: „z daleka wydaje się to takie różowe, świadczyć duszom dobro, sprawiać, by bardziej kochały Boga, wreszcie kształtować je według swoich zapatrywań i własnych myśli. Z bliska jest zupełnie inaczej, różowy kolor znika... czuje się, że świadczenie dobra bez pomocy dobrego Boga jest równie niemożliwe, jak spowodowanie, by słońce świeciło w nocy... Czuję, że trzeba całkowicie zapomnieć o swoich upodobaniach, osobistych koncepcjach, a prowadzić dusze drogą, którą wyznaczył Jezus, nie próbując kazać im chodzić swoim własnym szlakiem” (Rps G 22v–23r).

Tym, co w posłudze mistrzyni nowicjatu było dla św. Teresy od Dzieciątka Jezus najtrudniejsze, to „zauważanie błędów” i „najmniejszych niedoskonałości” powierzonych jej opiece nowicjuszek, a następnie bezkompromisowe wypowiedzenie „im śmiertelnej walki”. Dzięki swojemu zjednoczeniu z Jezusem, zadanie to wypełniała w sposób nadprzyrodzony. Doktor Karmelu wspomina, iż „kiedy zajęła miejsce w ramionach Jezusa”, była „jak strażnik obserwujący nieprzyjaciela z najwyższej wieżyczki

warownego zamku”. Nic nie mogło „umknąć przed jej spojrzeniem”. Sama często była zdumiona tym, „że widzi tak jasno”. Jednakże Święta „tysiąc razy wolałaby wysłuchiwać uwag, niż robić je” swoim nowicjuszkom. Wiedziała jednak, że dla dobra ich dusz jest to nieodzowne (Rps G 23r).

3. Roztropna miłość pasterska

Miłość do Jezusa i do powierzonych jej opiece siostr była motorem napędowym działania św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Była to miłość prawdziwa, gdyż zarazem czuła i wymagająca. Kochała swoje nowicjuszki niczym rodzona matka, jednakże jej miłość była także przesiąknięta miłością Chrystusa Dobrego Pasterza. Świętą zawsze kierowała miłość, także wtedy, gdy stawiała swoim nowicjuszkom cele i wyznaczała zadania. Nawiązując do owej pasterskiej miłości, św. Teresa w Rękopisie autobiograficznym wspomina: „Dobrze wiem, że twoje małe jagnięta uważają, że jestem surowa. Gdyby czytały te słowa, powiedziałyby, że nie wygląda na to, aby mnie cokolwiek kosztowało bieganie za nimi, mówienie surowym tonem, pokazywanie im pięknego runa ubrudzonego lub też przynoszenie im lekkiego kosmka wełny, który pozwoliły sobie wyrwać przez przydrożne kolce. Małe jagnięta mogą mówić wszystko, co zechcą; w głębi czują, że kocham je miłością prawdziwą, że nigdy nie będę naśladować «najemnika, który widząc nadchodzącego wilka, porzuca stado i ucieka» (J 10, 10–15). Jestem gotowa oddać za nie życie, ale moje uczucie jest tak czyste, że nie pragnę, aby o nim wiedziały. Nigdy, dzięki łasce Jezusa, nie próbowałam przyciągnąć do siebie ich serc, zrozumiałam, że moja misja to prowadzić je do Boga” (Rps G 23r-v).

Znamienne jest świadectwo jednej z nowicjuszek, jakie dała o swojej mistrzyni. Siostra Genowefa od Najświętszego Oblicza wspomina: „Nasza święta Mistrzyni była ogromnej dobroci, ale równocześnie wielkiej

stanowczości i absolutnie w niczym nam nie pobrażała. Jeżeli spostrzegła jakąś niedoskonałość, natychmiast szukała winnej i chociaż ją to bardzo kosztowało, nic nie mogło stać się dla niej przeszkodą w wypełnieniu obowiązku”[13].

Nieco dalej siostra Genowefa przytacza następujące słowa św. Teresy od Dzieciątka Jezus: „Czas, który spędziłam na zajmowaniu się nowicjuszkami, był dla mnie życiem walki, zapasów. Pan Bóg pracował dla mnie..., ja pracowałam dla Niego i nigdy dusza moja nie postąpiła tak bardzo naprzód”. Święta Karmelitanka nigdy nie zabiegała o to, aby „być kochaną”. Nigdy nie dbała o to, co o niej „inni mówili lub myśleli”. Chciała „jedynie zadowolić Pana Boga, nie pragnąc, aby jej wysiłki przyniosły owoce”. Jak sama stwierdza: „wokół siebie trzeba siać dobro, nie niepokojąc się o jego wzejście. Dla mnie praca, dla Jezusa sukces. Nie bać się walki, gdy chodzi o dobro bliźniego, podejmować ją na nowo, nawet ze szkodą swojego osobistego spokoju, i nie dlatego, by otworzyć nowicjuszcze oczy na jej błędy, jak raczej w tym celu, by dobrze służyć Panu Bogu. Ażeby upomnienie przyniosło owoc, trzeba, by kosztowało i by w sercu nie było cienia namiętności”[14]. Zatem miłosne zjednoczenie duszy św. Teresy z Bogiem owocowało jej miłością pasterską względem powierzonych jej nowicjuszek.

Siostra Genowefa od Najświętszego Oblicza wspomina, iż w pełnieniu funkcji mistrzyni nowicjatu cechowało św. Teresę od Dzieciątka Jezus „wielkie wyrzeczenie” oraz „cierpliwość w słuchaniu sióstr”, cierpliwość „w nauczaniu”, a wszystko to kosztem szukania własnej „radości i rozrywki”. Jak zauważa wspomniana siostra: „widziałam również jej bezinteresowność i gorliwość, z jaką zajmowała się nowicjuszkami mniej zdolnymi, okazując im zawsze największą życzliwość. Miała szacunek dla każdej duszy, jakkolwiek by ona była”[15].

Ich zdaniem Teresa „posiadała bystrość całkiem nadprzyrodzoną do tego stopnia”, iż siostry niekiedy były przekonane, że czyta w ich myślach

Wśród cech wyróżniających swoją mistrzynię nowicjuszek wspominają fakt, iż św. Teresa „miała zawsze odpowiedź na wszystko”, co siostry do niej mówiły. Święta,

„aby być dobrze zrozumianą, cytowała teksty z Pisma Świętego lub przytaczała opowiadania, które pomagały [siostrze] zapamiętać te prawdy, które chciała w nie wpoić”[16].

Nowicjuszek podziwiała „jej wielką przenikliwość, z jaką umiała wyśledzić podstępny natury, rozmaite poruszenia duszy”. Ich zdaniem Teresa „posiadała bystrość całkiem nadprzyrodzoną do tego stopnia”, iż siostry niekiedy były przekonane, że czyta w ich myślach. Jak wspominają – w tym wszystkim można było odczuć, iż „działa prawdziwie pod natchnieniem”. Siostry „radząc się jej”, były przekonane, iż „nie może się mylić”, gdyż sam „Duch Święty przemawia przez jej usta, choć mówiła zupełnie zwyczajnie”. Można było odnieść wrażenie, że Święta „domyślała się łaski, która przez nią działała”[17].

Niekiedy nowicjuszek przychodziły do swojej mistrzyni „nie w porę”, przeszkadzając jej w pisaniu Rękopisów autobiograficznych bądź listów do misjonarzy i duchowych braci. Mimo ich niedyskrecji św. Teresa od Dzieciątka Jezus nigdy nie okazała „swym córkom” zniecierpliwienia bądź rozdrażnienia. Wręcz przeciwnie – „zawsze była spokojna i łagodna”[18].

Św. Teresę od Dzieciątka Jezus – jako mistrzynię nowicjuszek – cechowało nadprzyrodzone męstwo w dziedzinie kierowania dusz. Święta nie lękała się stanąć do walki o uświęcenie dusz. Powierzone jej opiece nowicjuszki wspominają, że w sytuacji „gdy chodziło o powiedzenie prawdy” – św. Teresa – „nigdy nie cofnęła się przed niczym ani nie lękała się walki. Gdy musiała nas upomnieć, nie liczyła się ze swoimi siłami”. Siostra Genowefa od Najświętszego Oblicza zauważa, iż także w czasie choroby, Teresa „drżąca od gorączki, z rozpalonym gardłem, w ostatnich miesiącach życia, odnajdywała całą swą energię, by napiętnować niedoskonałość lub poprawić nowicjuskę”. Święta miała wówczas powiedzieć: „Trzeba, bym umarła z bronią w ręku, mając w ustach «miecz Ducha, to jest słowo Boże» (Ef 6, 17)”[19].

4. „Całkowite zaparcie się siebie”[20]

Święta Teresa jako mistrzyni nowicjatu, wchodząc w interakcje z nowicjuszkami „świadczyła im dobro”, a jednocześnie „nie szukała siebie w czymkolwiek ani nie starała się o pociechę dla [swego] serca”. Święta Karmelitanka nigdy nie opowiadała nowicjuszkom „o swoich troskach”, ani „nie pozwalała sobie na zwierzenia, które jej osobiście dotyczyły”. Ta postawa wpływała z jej głębokiego przekonania, iż jako ich „zwierzchniczka” powinna „całkowicie zapomnieć o sobie”, a także iż „nie powinna skarżyć się w cierpieniu lub chorobie”[21].

Obejmując opiekę nad nowicjuszkami św. Teresa modliła się do Boga, aby „nigdy nie była [przez swoje nowicjuszki] kochana «po ludzku»”, i jak sama zauważa, jej modlitwa „została wysłuchana”[22]. Matka Agnieszka od Jezusa – rodzona siostra Teresy – w Zeznaniach do procesu kanonizacyjnego dała następujące świadectwo: „Jest rzeczą godną uwagi, że w prowadzeniu

nowicjuszek nigdy nie starała się, by zdobyć ich uczucia przez ustępstwa, według ludzkiej roztropności. Interesowała ją tylko ich doskonałość zakonna i strzegła się bardzo, by nie ubiegać się z jej szkodą o własną popularność. Byłam setki razy świadkiem wierności, z jaką postępowała zawsze w zgodzie ze swym sumieniem”[23].

Siostra Genowefa od Najświętszego Oblicza wspomina, iż niektóre ze „starszych sióstr” dostrzegły „nadprzyrodzoną roztropność” św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Owe siostry przychodziły do Świętej, aby „w sekrecie” szukać jej rady. Wspomniany wielki „wpływ”, jaki Święta wywierała na współsiostry, „pochodził z jej cnoty, z pragnienia pociągnięcia dusz do Boga”. Zdaniem siostry Genowefy „środkiem do tego było całkowite zaparcie się siebie [Teresy]” i jej płomienna „miłość”. Wspomniana siostra Genowefa zauważa, iż podczas jej rozmów ze Świętą, ta „często wznosiła swoje serce do Boga” i często była świadkiem „jej wewnętrznego poruszenia”[24].

5. „Miecz Ducha, to jest słowo Boże” (Ef 6, 17)[25]

Niezwykle cenne są wskazówki św. Teresy w kwestii napominania formowanych przez nią nowicjuszek. Święta zauważa, iż „dobroć” nigdy nie może „przeradzać się w słabość”. Jak zauważa – „kiedy się kogoś słusznie upomni” – nie powinno się wracać do sprawy, smucąc się z tego powodu „że sprawiło się przykrość”. Zdaniem jednego z najmłodszych Doktorów Kościoła „biec za zasmuconą [siostrą], by ją pocieszyć, to znaczy zrobić jej więcej złego niż dobrego”. Jest w tym pewna Boża strategia, którą Święta wyjaśnia w następujący sposób: „zostawić ją samej sobie, to zmusić ją, by nie oczekiwała niczego od ludzi”, ale raczej aby „zwróciła się do Boga”, „upokorzyła się” i „uznała swoją winę”. W przeciwnym razie, gdy mistrzyni spieszy, aby pocieszyć skarconą nowicjuszkę, ta mogłaby „przyzwyczaić się do tego, że po

zasłużonej naganie jest pocieszana, i zaczyna postępować jak rozpieszczone dziecko, które krzycząc i tupiąc nogami, zmusza matkę do powrotu i osuszenia jego łez”[26].

Niezwykłą bronią, jaką w walce duchowej posługiwała się św. Teresa od Dzieciątka Jezus, był „miecz słowa Bożego”. Doktor Karmelu podpowiada, aby w każdej sytuacji życia „miecz ducha, którym jest słowo Boże trwał w ustach i sercach naszych”. Odnosi się to szczególnie do sytuacji, gdy z racji urzędu należy napomnieć podopieczną, lub gdy spotyka się „osobę niemiłą” w sposobie swego zachowania. Gdy spotyka się taką duszę – zauważa Święta – „wówczas nie zrażajmy się do niej, nie opuszczajmy jej”. Święta Teresa radzi, aby wówczas „mieć zawsze «miecz ducha», by ją zganić za niesłuszne postępowanie”. Nie można być biernym wobec zła, „pozwalając, by sprawy szły same przez się”, tylko w tym celu, aby mieć „spokój”. W takiej sytuacji Święta, niczym najznakomitszy wojownik radzi, aby „walczyć bez wytchnienia”, walczyć mieczem słowa Bożego „nawet nie mając nadziei na wygranie bitwy. Mniejsza o wynik walki!”. Jak zauważa Święta Karmelitanka – „postępujmy tak zawsze, jakikolwiek byłby trud walki”. Nie wolno odpuszczać, mówiąc „to się tej duszy na nic nie przyda, ona tego nie zrozumie, ona już jest stracona. To byłoby tchórzostwem! Trzeba spełnić swój obowiązek do końca”[27].

6. „Duch wiary w stosunku do przełożonych”[28]

Tym, co fascynowało powierzone św. Teresie nowicjuski, był jej „duch wiary w stosunku do przełożonych”. Święta z wielkim szacunkiem wypowiadała się na temat przełożonych, odnosząc się do nich „jakby do samego Boga”. Często pouczała swoje nowicjuski: „Jeśli będziemy miały wobec przełożonych

ducha nadprzyrodzonego – mówiła – wtedy Pan Bóg nie dopuści, byśmy zostały wprowadzone w błąd”. W takiej sytuacji przełożeni „nawet nie wiedząc o tym, dadzą nam zawsze Bożą odpowiedź”[29].

Przekonanie św. Teresy o prawdzie, iż Bóg posługuje się i działa przez przełożonych – wybrzmiało także w sytuacji, gdy pewnego razu napotkała jedną z nowicjuszek udającą się do przeorowskiej „na rozmowę duchową”. Święta zadała jej wówczas pytanie: „Czy pomyślałaś o tym, by tę rozmowę polecić Bogu? To jest bardzo ważne, jeśli chcesz, by słowa Matki Przeorowskiej stały się dla ciebie wyrazem woli Bożej; inaczej będzie to strata czasu”[30].

7. Wdzięczność

Święta Teresa od Dzieciątka Jezus uwrażliwiała swoje nowicjuszkę, aby zawsze okazywały swoją wdzięczność. Jedną z sióstr wspomina, iż gdy wstąpiła do Karmelu w Lisieux, prosiła św. Teresę od Dzieciątka Jezus, aby „zwracała jej uwagę na to wszystko, co widziała w niej naganego”. Jak zauważa – św. Teresa oddała jej w tym względzie „wiele przysług, którymi była wewnętrznie wzruszona”. Jednakże na zewnątrz nie okazywała Świętej „żadnej wdzięczności”. Chcąc wyjaśnić wspomnianej siostrze, jak ważną w życiu wspólnoty jest cnota wdzięczności, św. Teresa zauważyła, iż należy stale „przyzwyczajać się”, by „okazywać swą wdzięczność” i „dziękować z całego serca” nawet „za najmniejszą rzecz”. Doktor Karmelu zauważa, iż w tym właśnie wyraża się „miłość bliźniego”. Gdy w życiu wspólnotowym zabraknie okazywania na zewnątrz wdzięczności – „nawet jeśli obojętność jest tylko zewnętrzna” – taka postawa „mrozi serca i niszczy serdeczność tak bardzo konieczną w zgromadzeniu”[31].

8. Postawa na modlitwie

Siostra Genowefa od Najświętszego Oblicza wspomina, iż postawa św. Teresy od Dzieciątka Jezus będącej „w chórze” była „tak skromna” i „tak skupiona”, iż w najwyższym stopniu budowała ją. Św. Teresa zapytana kiedyś, „o czym myśli podczas odmawiania Oficjum świętego” (odmawianego wówczas po łacinie), Święta odpowiedziała, że „nie ma stałej metody, ale często w wyobraźni widziała się na pustej skale, wobec bezmiaru, i tam, sama z Jezusem, mając ziemię pod stopami, zapominała o całym stworzeniu i wyrażała Panu swoją miłość w słowach, których wprawdzie nie rozumiała”, jednakże Teresie wystarczała świadomość, że „swoją miłością sprawia Mu radość”[32].

Dając swym nowicjuszkom wskazania, często zalecała im, aby przed udaniem się na modlitwy „nie mówić czegoś zabawnego lub zajmującego dla danej siostry”. Święta radziła, aby „odłożyć to na potem”, gdyż byłoby to „okazją do rozproszenia uwagi”[33].

O skupieniu św. Teresy na modlitwie świadczy fakt, iż jak sama wspomina, niekiedy w czasie modlitwy odczuwała pragnienie zerknięcia na zegar znajdujący się w chórze. Święta za każdym razem zwyciężała tę pokusę, „czekając cierpliwie wybicia godziny”. Mawiała: „To prawda, że mi się spieszy, ale to mnie nie posunie naprzód, gdy będę wiedzieć, czy jest jeszcze pięć czy dziesięć minut”[34]. W innym miejscu jedna z nowicjuszek wspomina, iż Święta „miała wielką cześć dla Oficjum Pańskiego (brewiarza). Podczas odmawiania go była tak skupiona, że jak mówiła, często było jej łatwiej modlić się w czasie Oficjum” – choć było ono recytowane po łacinie – „niż podczas rozmyślenia”. Wspomniana nowicjuszka daje świadectwo, iż na

modlitwie postawa św. Teresy od Dzieciątka Jezus „była bez zarzutu”. Święta z Lisieux przywiązywała wielką wagę do tej kwestii, dlatego często dawała swym siostronom wskazówki: „Gdybyś była na audiencji na dworze ziemskiego króla, twoje ułożenie i postawa byłyby bez zarzutu, wszystkie twoje ruchy byłyby wyuczone. O ileż bardziej powinnaś uważać na siebie w obecności Króla królów i Dworu niebieskiego, który stanowi Jego orszak? Powstrzymać się ze względu na tę Boską Obecność od poruszania się, dotykania swej twarzy lub swych szat, to sprawiać największą przyjemność Panu Bogu, ponieważ On widzi, że robimy to ze względu na Niego i że Go kochamy”[35].

Tym, co wyróżnia św. Teresę od Dzieciątka Jezus jako mistrzynię nowicjatu, a co za tym idzie, kierowniczkę dusz, jest niezwykła, wręcz nadprzyrodzona biegłość w sprawach życia duchowego. Cierpliwość, święta nieustępliwość, heroiczne męstwo, duch wyrzeczenia, płomienna miłość do Boga i powierzonych jej dusz, wprawne posługiwanie się „mieczem słowa Bożego” – oto przymioty św. Teresy jako mistrzyni uczącej sztuki życia poświęconego Bogu. Czysta „macierzyńska miłość” oraz „macierzyństwo duchowe” św. Teresy objawia się poprzez miłość „silną, czułą, bardzo wymagającą”, nie pragnącą dla swych córek „niczego innego, jak tylko duchowego wzrostu [...], aż do osiągnięcia świętości”. Miłość Teresy jest „miłością ofiarną”, której pragnieniem jest „pociągać dusze do Jezusa, a nigdy do siebie”. Święta Karmelitanka – jako matka duchowa w całej pełni ukazuje „piękno prawdziwego macierzyństwa” oraz „prawdziwej macierzyńskiej miłości”[36].

Wskazania, których udziela, są nadal aktualne i mogą posłużyć jako pomoc w drodze do świętości zarówno osobom zakonnym, jak i wszystkim tym osobom, którym nieobca jest droga dziecięctwa duchowego św. Teresy od

Dzieciątka Jezus. Choć w niniejszej rozprawie przytoczone zostały tylko niektóre z bardzo wielu refleksji oraz wskazań Doktora Małej Drogi[37], można powiedzieć z całą pewnością, iż wskazania i rady duchowe Świętej Karmelu są jednym z najpiękniejszych komentarzy do przykazania miłości Boga i bliźniego. Święta Teresa od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza uczy jak w praktyce wypełniać przykazanie miłości, zaś wiedza, którą przekazuje, to „wiedza Miłości” (Rps M 1r).

Ks. Arkadiusz Kruk

Fragment pochodzi z czasopisma Studia Włocławskie nr 20(2018), s. 347–360, udostępnionego przez BazHum Muzeum Historii Polski

Przypisy:

[1] Zob. S. U r b a ń s k i, Kierownik duchowy, w: LDK, s. 415–416.

[2] Jan Paweł II, Divini amoris Scientia. List apostolski wydany z okazji ogłoszenia św. Teresy od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza Doktorem Kościoła Powszechnego, n. 3, 6, OsRomPol, 18(1997), nr 12, s. 29–36; zob. także, Pójdą narody do twojego światła. Homilia wygłoszona podczas Mszy świętej z okazji ogłoszenia św. Teresy od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza Doktorem Kościoła Powszechnego (19 października 1997 r.), OsRomPol, 18(1997), nr 12, s. 29–38.

[3] Teresa od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza, Dzieje duszy. Według pierwotnego układu autentycznych tekstów opracowanych i opatrzonych przypisami przez Conrada De Meester (dalej cyt. Dzieje duszy), Poznań 2008 (M 1r). Idąc za sugestią C. De Meester, pisma autobiograficzne św. Teresy z

Lisieux zostały w tym artykule opatrzone następującymi skrótami: Rps A – „Rękopis A [Agnieszka]”; Rps G – „Rękopis G [Gonzaga]”; Rps M – „Rękopis M [Maria]”.

[4] Zob. C. D e M e e s t e r, *Z pustymi rękami. Posłannictwo Teresy z Lisieux*, Kraków 2009, s. 110–111.

[5] *Rady i wspomnienia. I – Zbiór dokonany przez s. Genowefę od Najświętszego Oblicza*, w: *Teresa od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza, Pisma mniejsze*, Kraków 2004, s. 239 (dalej cyt. *Pisma mniejsze*).

[6] Por. tamże; zob. C. De Meester, *Przypisy*, w: *Dzieje duszy*, s. 339.

[7] Należy zauważyć, że mówiąc o powierzonych św. Teresie „Nowicjuszkiach”, zarówno s. Genowefa od Najświętszego Oblicza, jak i św. Teresa od Dzieciątka Jezus mają na myśli zarówno postulanki jak i nowicjuszki oraz młode profeski. Por. D e M e e s t e r, *Przypisy*, s. 339.

[8] Zob. G. G a u c h e r, *Dzieje życia. Teresa Martin (1873–1897). Siostra Teresa od Dzieciątka Jezus i od Najświętszego Oblicza*, Kraków 1995, s. 129.

[9] *Rady i wspomnienia. I*, s. 239.

[10] Tamże, s. 240.

[11] Tamže.

[12] Por. tamže, s. 241.

[13] Tamže.

[14] Tamže, s. 241–242.

[15] Tamže, s. 242.

[16] Tamže.

[17] Tamže, s. 242.

[18] Tamže, s. 243.

[19] Tamže.

[20] Tamže, s. 246.

[21] Tamže.

[22] Tamże.

[23] Matka Agnieszka od Jezusa, Zeznania do procesu kanonizacyjnego. Summarium, § 1552; cyt., za: Rady i wspomnienia. I, s. 246, przypis.

[24] Rady i wspomnienia. I, s. 246.

[25] Zob. tamże, s. 243.

[26] Rady i wspomnienia. III – Zbiór dokonany przez nowicjuszek, w: Pisma mniejsze, s. 443–444.

[27] Tamże, s. 444.

[28] Tamże, s. 430.

[29] Tamże.

[30] Tamże.

[31] Tamże, s. 432–433.

[32] Rady i wspomnienia. I, s. 292.

[33] Tamże, s. 293.

[34] Tamże, s. 344.

[35] Rady i wspomnienia. III, s. 432.

[36] F.M. L é t h e l, Chrystocentryzm Dynamiczny Teresy z Lisieux, w: Święta Teresa z Lisieux słowem Boga dla świata. I Karmelitański tydzień duchowości, 9–12 marca 1998, red. J.W. Gogola, Kraków 1998, s. 85.

[37] Zob. J. Vernon, Mała droga, w: F.M. Kalvelage, Święta Teresa z Lisieux: Doktor Małej Drogi, Sandomierz 2010, s. 20–26.